

# PRZEWODNIK RÓLNICZO-PRZEMYSŁOWY.

Rok ósmy.



Leszno,  
dnia 15. Września 1844.

**Spis rzeczy.** O gospodarstwie jako o umiejętności, Towarzystwa agronomiczne jako środek polepszenia bytu ludu. — O targach. — Z posiedzenia agronomicznego w Monachium. — Sposób przetrwania murzonego w pszenicy, oparty na dwadzieścioletnim doświadczeniu Pana Ch. Dressel. — Państwo z białej koniczy. — Groch. — Wiadomości statystyczne o Galicyi. — Przemysł w Węgrzech. — Krótka wiadomość o leśnictwie w austriackim Śląsku. — Bawarskie leśnictwo. — Koleje pruskie. — Zabezpieczenie od wodnej puchliny. — Szyfer. — Bruk z piaskowca. — Stósunek opału. — Kucie wołów. — O kassach oszczędności. — Szpitale.

## O gospodarstwie jako o umiejętności, Towarzystwa agronomiczne jako środek polepszenia bytu ludu.

Gospodarstwo rolnicze, już od pół wieku ugruntowane i uzasadnione jako umiejętność, niepoślednie dziś pomiędzy naukami zajmuje miejsce. Zakres wiadomości, dla doskonałego, skończonego gospodarza potrzebnych, tak jest obszerny i wieloraki, iż rzec śmiało możemy, że potrzeba mędrca, by je wszystkie posiadał; albowiem rozbierając szczegółowo gałęzie gospodarskich wiadomości, widzimy, że każda z nich osobnego potrzebuje wykształcenia, w każdej odrębnej potrzeba nauki, które złączone potem w jedną całość, formują tę piękną naukę wiadomości gospodarstwa.

Uważając gospodarstwo nasze ze stanowiska socyalnego, widzimy tę konieczną potrzebę ekonomii narodowej, nauka, która aczkolwiek od niespełna pół wieku dopiero powstała, takie piękne wydała dzieła, jakimi są ekonomia narodowa Anglika Schmidta, Francuza Saya i Niemca Rauhego, i my nawet poszczycić się możemy ekonomią narodową polską, która chociaż nie dosyć dokładna na czas obecny, swego czasu klassycznem była, a zawsze pięknem w literaturze ojczystej zostanie dziełem naszego ziomka Skarbka.

Już sama nazwa, w której leży cała definicya tej nauki, ekonomia narodowa, pokazuje jej wartość; przez nią Naród, a tém samém każdy członek jego, poznaje wartość swoją, poznaje

*! Homo oeconomicus*



stósunek zachodzący między rządzącym a rządzonym; pokazuje ona drogę, którą najspieszniej naród dochodzi do szczęścia materialnego i moralnego, i ona jest podstawą umiejętną, na której się gospodarstwo rolnicze jako gałęź tej samej nauki opiera.

Przechodząc dalej wydziały techniczne, do gospodarstwa konieczne, spotykamy w nich objęte obszernie wiadomości chemii, fizyki i mechaniki.

Zapuszczając się dalej w naukę chowania zwierząt, widzimy obszernie pole dla całej fizjologii, nauki jeszcze w kolebce prawie będącej, weterynaryi z jej rozlicznymi gałęziami.

Zastanawiając się nad produkcją roślin, napotykamy znów na fizjologią, i połączoną z nią botanikę, chemią analityczną i na pokrewne znów z temi naukami.

A zapatrując się w końcu na te ziemie ninorodne, z których nasze zbieramy plony, ileż nieodgadnionych dla nas tajników, a jednak nic w świecie bez przyczyny? jakież obszernie pole dla geognozyi, nauki poznania składu ziemnego.

Ztąd też ludzie, którzy obszar tych ogromnych wiadomości zgłębili, przyszli do rozpoznania, iż tylko Towarzystwa ludzi, poświęcających się szczerze zawodowi gospodarczemu, bezpośredniemu, wspólnym działaniem są w stanie, dać postęp systematyczny tej obszernej nauce.

Z chwilą, kiedy u nas gospodarstwo jako umiejętność wystąpiło na jaw, zwalczonym został przesąd, że jeżeli syn do żadnego zawodu już nie był zdolnym, ojciec go kierował na gospodarza, znamy wszyscy z życia praktycznego smutne takowej zasady owoce,

a jednakże przesąd ten, iluż dziś jeszcze ma obrońców? a przynajmniej naśladowców?

Lubo to smutna próba przeświadczenia się o mylności takowego twierdzenia, lubo niesłychane frymarchenie czasu i trwonienie ogromnych zasobów materialnych, trudno się wielom oderwać od tego narowu, bo przy najlepszych chęciach zbywa na wytrwałości! Nie dosyć obznajmić się z teoryami nowoczesnymi, nie mając wiadomości praktycznych, i trzeba wielkich zdolności i nadzwyczaj trafnego pojęcia, by nie paść ofiarą próżnych wysiłków; nie dosyć być wykształconym praktycznie bez naukowości, albowiem gospodarz taki nie będzie niczem więcej, jak naśladowcą tego, u którego się kształcił; będąc czystym empirykiem, nie da popędu nauce, będzie powstawał na teorię, nie wiedząc o tem, że nim była praktyka, musiała być wprzód teorya, bo czyn każdy, jeżeli ma być rozsądny, myśl poprzedzać musi; i tak nad każdą pracą, czy reformą gospodarską, konieczne jest zastanowienie się; na tem to wysiedzeniu przyczyn i skutków, gruntuje się postęp rolnictwa.

Lud nasz wszystkimi siłami prowadźmy do tej świętej zasady, a byt jego materialny w krótkim się poprawi czasie; wiele nowych myśli, popartych praktycznymi skutkami, przemówi do niego, a najgorzej się chłopiek oswoi z tem, „iż chociaż się tak nie robi, jak się dawniej robiło, jednak się lepiej robi,“ w trop zatem przyjdzie chęć zastanowienia się samodzielnego, a tem samem duch postępu go owładnie.

Ta nauka, rzucona w ten lud nasz, łącznie i trafnie rzeczy pojmujący, dźwi-



gnie go z niewoli, w której jęczy, pokazuje mu wartość tej drogiej ziemi, a stosownie do okoliczności i położenia z niej zyski ciagnąc, polepszy w krótkim czasie byt swój materyalny, zarobiony w potrzeby życia, łatwiej wykształci ducha i stanie się myślącym człowiekiem.

Zwracając mowę do pojęcia gospodarstwa dobrego ogólnego, dodać winniem: iż nie tam w kwitnym stanie rolnictwo, gdzie widzimy pojedyncze pojawy wyrafinowanych gospodarstw pomniejszych, bo to są rośliny inspektowe, trybowane nagle bez względu na ogół; lecz tam zaiste, gdzie napotykamy wszędzie dobrze, bez przepychu i próżnej okazałości, zagospodarowane wioski i posiadłości kmieci.

Nasz lud jest podstawą narodu, oświata jest tego ludu podstawą, a w ludziach wykształcenijszych środków do oświaty. Niech obywatele oświeceni i majątniejsi czynami, popartymi dowodami w skutkach, służą za przykład, a może krótszy czas, jak nie jednemu się widzi, wskaże błogie owoce takowego kierunku.

Kto, zacni Rodacy, poznał ten nasz lud kochany, kto po bratersku przemówił do jego serca, kto dobroczynną ręką stał mu się podporą, wsparciem; ten też niezawodnie poznać musiał słachetne bicie jego serca, ten uznał słuszość smętnych jego wyrzekań, a tém samém poznał środek wydźwignienia go z nędzy, która go uciska; wyrwania z ciemnoty, która go dręczy; poznał mowę środka związania się z nim w jedno ciało, w jeden łańcuch nierozzerwany, w jedną całą polską rodzinę.

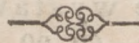
Wiek nasz wszystko siłą olbrzymią prze naprzód; uświęcone dziś zasady

ludowe, przeszedł wiek ciemnoty, zamilkł na wieki głos prerogatyw, zmalało do nicości już jego znaczenie i zaiste zaginie bez śladu, a natomiast zasługa i praca stanowią mają wartość człowieka; naszemu wiekowi zostało w udziale wydźwignąć miliony braci naszych, wskazać im ich wartość osobistą; w każdym krańcu Polski zabierają się szczerze i ochoczo, nieodrodne jej syny, do tego wielkiego dzieła, a u nas w Wielkiem księstwie poznańskim widzimy już nie jeden owoc tego zdrowego nasienia.

Zawiazanie Towarzystwa agronomicznego w Wielkiem księstwie poznańskim, jak ze statutów z pierwszego paragrafu poznajemy, na tej świętej oparte jest zasadzie, i jest jednym z środków do zbliżenia się bezpośredniego do naszego ludu; lecz nowo to narodzone dziecko potrzebuje przewodnika! My, szanowni Ziomkowie! nim będziemy, tylko chęci szczerzej i wytrwałości; służymy wszyscy jednej tylko świętej sprawie: rozlania dobra materyalnego i moralnego na ogół; działania nasze są trudne, bo z wielu przeciwnościami mamy do walczenia, lecz tém niezmordowanięj pracujmy; nie jeden zarzucony i zapomniany wynajdziony żywioł narodowy; w każdym czasie bratnie sobie podajmy dłonie, a osiągniemy przedsięwzięty cel.

Władysławowo, w Październiku.

J. Szuman.





### O targach.

Znane są u nas powszechnie przepokupstwa i frymarki, jakie się dzieją po targach zbożowych z zepsuciem i szkodą naszych biednych rólników. Jakim sposobem temu zapobiedz? Jest pytanie ważne, szczególnie tam, gdzie tego rodzaju nadużycia do najwyższego stopnia dochodzą.

Po naszych targach, tak jak dziś są, odbywających się po szynkowniach, już to po rozległych, często dla błota i natłoku fur niedostępnych miejscach, trudno jest zaprowadzić porządek i dozór policyjny; nie dziw więc, że są zostawione dowolnemu frymarczeniu tak nazwanych faktorów; że rólnicy mając trudność spółkowania z sobą, nigdy nie wiedzą o zmianie, jaka zachodzi w cenie ich produktów; nie dziw, że niechrześcijańscy łapigrosze każdemu się narzucają, że lud do pijaństwa nakłaniają, aby go tém łatwiej oszukać mogli; nie dziw, że się robią niejako pośrednikami między kupującymi i sprzedającymi; jak z jednych i drugich dwoje ciągną korzyści, że lud w ciągłym ubóstwie i zepsuciu utrzymują.

Inna i niemniej ważna niedogodność jest ta jeszcze, że Rządowi przy takim targowém frymarczeniu trudno jest wiedzieć o rzeczywistej cenie zboża i następnie trudno jest wydawać rozporządzenia policyjne, tyczące się ceny chleba, od czego jednakże po większych miastach zależy byt najliczniejszej klasy ludu, klasy roboczej. Najskuteczniejszym środkiem do zapobieżenia temu złemu i tym niedogodnościom, byłoby zaprowadzenie wystaw targowych na wzór tego, co po innych krajach widzimy: rodzaj obszernych podworzów, otoczonych szopami, czyli raczej wy-

stawami, z małą do tego izdebką dla pisarza lub dozórcey.

Otóż jak n. p. we Francyi w tak nazwanych halles, tak i u nas w starownie do tego urządzonych wystawach mogłyby się odbywać targi zbożowe. W nich zebrani rólnicy, mając przed sobą wystawione produkty na sprzedaż, stawaliby w bezpośredniej styczności z kupującymi, nie potrzebowaliby jedni drugich pchać po rozległych targowiskach, i patrząc się na obrot sprzedaży i kupna, wiedzieliby jak się z targiem trzymać mają. Zresztą dla rólników ta sama byłaby dogodność, żeby nie potrzebowali być wystawieni od rana do wieczora na zmiany powietrza, że niesprzedane zboże mogliby zostawiać na składzie do przyszłego targu.

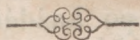
Przy takowém urządzeniu kontrołę targową mógłby łatwo utrzymywać członek rady miejskiej z przybranym sobie komisarzem policyi; obydwaj wspólnie z różnych cen, po jakich zboże sprzedawanem zostanie, ustanowiliby cenę średnio proporcjonalną, któraby potem służyła do podwyższenia lub znizenia ceny chleba.

Takie wystawy targowe mogłyby być własnością miast lub Rządu, mogłyby być wydzierżawione więcej dającemu Chrześcianinowi, któryby miał prawo pobierać targowe od sprzedanego zboża.

Przy tym sposobem urządzonych targach, przy łatwości porozumienia się pomiędzy sprzedającymi i kupującymi, i przy kontroli policyjnej, jaka łatwo zaprowadzoną być może; przy obznajmianiu publiczném cen targowych, znikną dotychczasowe nadużycia, i rólnicy



będą mogli bezpiecniej, korzystniej i wygodniej swoje produkty sprzedawać.  
s.



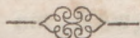
### **Zposiedzenia agronomicznego w Monachium.**

Na tegoroczném ogólném zebraniu rólników niemieckich w Monachium rzuconą była kwestya, jaka ilość siana potrzebna jest do reprodukcji pewnej ilości wołowego mięsa.

Pokazało się podług doświadczeń, że potrzeba 40 centn. siana na 150 ff. mięsa. A że wół duży tuczony codziennie po 1 ff. mięsa zyskuje, średnie woły więcej zyskują, gdyż do 1½ ff. dziennie. Anomalia ta nie została wytłumaczoną.

Na tém zebraniu było tylko trzech Polaków (z Polski i z Rossyi).

Przyszłe odbędzie się w Wroclawiu, a zapewne zwiedzonym będzie od większej ilości naszych spółziomków.

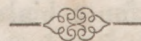


### **Sposób przeciwko murzonce wpszenicy, oparty na dwadzieściaczeroletniém doświadczeniu Pana Chr. Dressel.**

Ażebym pszenicę zabezpieczyć od murzonki, przedewszystkiem musi być siew dojrzały i zupełnie twardy w kłosie: sprząta się dopiero w ten czas, gdy się już ziarno wykrusza; wszelkie środki na nie się nieprzydadzą, skoro pierwsze zaniedbanie będzie.

Ziarno pszenicy, przeznaczone do

siewu, sypie się w stodole na klepisko w większą kopę, n. p. 8 szefli z wydrążeniem w środku, i to napelnia się jednym szeflem popiołu, potem wszystko zlewa mokrzem bydlęcym, świeżo z obór odciekającym, dobrze miesza, żeby każde ziarno do sytości rozwiłzyć, i niedłwie każde oblepić popiołem. Po skończeniu tej operacji zgarnia się wszystko ziarno zaprawione na jedną kupę, przykrywa starą płótnem, i dopiero po 12 godzinach spoczynku, znowu przerobi należy i jeszcze na nowo zbierze w kupę, i podobnie jak pierwszą razą pokryje płótnem, i pozostawi przez 12 godzin. Po tym czasie przystąpić należy do siewu.



### **Pastwisko z białej koniczyny.**

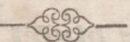
Biała koniczyna nigdy nie powinna być sama siana, jeżeli pastwisko ma być dobre i zdrowe; ale zawsze mieszana z rajgrasem, brząnką (Timothy-grass) i czerwoną koniczyną; siew musi być gęsty.

Koniczyna biała, przeznaczona na pastwisko, nie ma wyrastać i zawiezywać się w kwiecie, jako też i trawy z nią siane nad parę cali wysokości nie przechodzić, ale owszem ciągle zgryzane być muszą. Pastwisko podzielone na kilka pól, będzie ku temu celowi dogodne, gdyż co 3 lub 4ry dni można na świeżem pasać.

Za najlepszy dotychczas uznano siew, z następującej mieszanki złożony: 8 funtów białej koniczyny, 4 funty koniczyny czerwonej, 4 funty żółtej koniczyny, 4 — 5 funtów brzanki i 12 funtów ty-



mothygras na dwa morgi magdeburskie. Mniej siać nie można, gdyż pastwisko musi być gęste. Równie i czerwona koniczyna, na dwa lata zostawiona, nie powinna być sama siana, ale zawsze mieszana z żółtą, białą i różnemi nasionami traw. Bo koniczyna z trawami, tak świeża jak sucha, tak na polu jako też w oborze spasiona, wszystkim zwierzętom domowym daleko przyjemniejszą i zdrowszą jest, aniżeli sama w sobie. I nierównie lepiej udaje się koniczyna z trawami, kiedy co 5 lub 6 lat przychodzi na to samo miejsce, jak kiedy tylko sama bywa siana. Według Pana Weckherlin, proporcya siewu będzie dosyć stósowna i gęsta, gdy się na 4½ morg pruski użyje 6 funtów czerwonej, 2½ funta białej koniczyny, 2½ funta rajgrasu i 2 funty brzanki.



### Groch.

Pomiędzy roślinami strękowemi, pierwsze miejsce zajmuje groch, i dla tego najwięcej go sieją. Jest wiele gatunków grochu; lecz tu się będzie mówiło tylko o grochu pospolitym żółtawym (*Visum arvense*), powszechnie kultywowanym.

Groch udaje się na wszystkich gatunkach ziemi, tak na najmocniejszej glinie, jako też i piaszczystym murszu i zarówno częstokroć wydaje najobfitsze na obydwóch sprząty. Udanie się grochu nie zależy także od obfitości części pożywnych, w ziemi znajdujących się, ani jej spulchnieniu, ale raczej od czystości takowej i składowych cząstek sprzyjających onemu. Ziemia wapnista naj-

właściwsza pod groch i z niej największy wydaje plon.

A że groch sieje się zwykle na świeżym nawozie lub po roślinach okopowych, więc po każdym zbożu, tak zimowém jako też latowém, na świeżym nawozie, może być kultywowany z korzyścią, a nawet na niewyjałowionych gruntach. Groch na świeżej mierzwie owczej wyrośnie w łęty, ale nie wyda tyle ziarna, ile po drugim lub trzecim zbożu. Przecież lepiej jest, cokolwiek pod groch pognoić, gdyż pasza z niego otrzymana, nie równo więcej ma wartości jak ziarno.

Na murszu piaszczystym, po koniczynie, mało tylko pognoiwszy, zoranym na jedną skibę, bez uprawy, zawsze dobre bywają grochy. Ziemia pod groch powinna być czysta, ale nie spulchniona zbyt, i dla tego po włócznie trzeba go walcować. Ciężka ziemia, przeznaczona pod groch, potrzebuje lepszej uprawy, nie można poprzestać na jednej orce, strzedz się jednakowoż potrzeba, ażeby jej za nadto nie spulchnić, gdyż chwasty, które się na niej puszcza, zagają młode roślinki grochu i ich wzrost przytłumia. Jeżeli groch ma być siany po zbożu kłosowém, trzeba ściernisko rychło w jesieni podorać, aby jeszcze przegniło i na wiosnę skiły przeschły, gdyż groch więcej suchą jak mokrą lub ziemie.

Wieloletnie doświadczenia przekonały także, iż gnój, na którym groch ma być sianym, powinien być w zimie na rolę wywiezionym, zaraz rozrzuconym i dopiero razem z zasiewem przyorany. Gdy sobie w ten sposób z zasiewem grochu postąpił, miałem zawsze obfity plon. Sprzyja niejako naturze grochu, że rychlejszy lepszym jest od późniejszego. I dla tego sieje się na



wiosnę, jak tylko pługiem wjechać można na rolę; lecz na gruncie mocnym, spójnym i sapowatym, korzystniej w końcu Kwietnia. Miesiące Marzec i Kwiecień uważać należy za czas istotnie właściwy do siewu grochu.

Na ziemi lekkiej, łatwo wysychającej, trzeba wcześnie siać; bo groch do kiełkowania potrzebuje wilgoci. Co do ilości wysiewu, niegadzają się gospodarze; wielu jest za rzadkim siewem, jednakowoż gęsty ma więcej za sobą. I lubo utrzymują, że rzadki siew więcej wydaje ziarna, przecież z gęstego nie tylko więcej jest zbioru, ale nawet przytłumia chwasty, które wśród grochu tak się lubią krzewić.

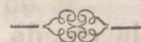
Od 20 do 24 macków na mórg magdeburski jest najwłaściwsza proporcja wysiewu. A że groch na gruncie jednego folwarku wkrótce się zmienia, więc go często trzeba przemieniać, gdyż to jest jedyne zboże ze wszystkich, które się najłatwiej wyradza.

Groch potrzebuje wilgoci, jak się już wyżej powiedziało, i dla tego trzeba go dobrze przykryć ziemią, gdyż z ziarn będących na wierzchu mało wznijdzie i utrzyma się, reszta zgnije, lub pozbiierają ptaki. W czasie wzrostu dokuczają wiele grochowi robaki i miodunka. Nie wynaleziono jeszcze lekarstwa dotychczas na te dwa przypadki, lecz pierwszemu zapobiegłem przez rychły siew i przez wapnienie podrastających roślin. Wapno przyczyniło się widocznie do bujnego wzrostu.

Groch pospolicie długo kwitnie, i dla tego nie równo dojrzewa. Nie można jednakże ociągać się z sprzętem tak długo, dopóki wszystko kwicie niezawiąże się w stręki. Zdarza się to bardzo często, że już spodnie stręki są

dojrzałe, kiedy przy wierzchołkach łodyg zaledwie pąkówki kwicia zaczynają się rozwijać: gospodarz przecież przystąpić powinien do sprzętu w ten czas, kiedy już większa część stręków żółkła. Przy sprzęcie grochu uważać potrzeba najwięcej, aby go w czasie pogody raz tylko przewrócić, zapobiegając wykruszeniu się ziarna; w czasie zaś deszczów często musi być poruszany, nie czekając aż wierzchnie łęty uschną, gdyż i w tym razie znaczna w ziarnie nastąpi strata z powodu otwierania się łusków.

R.



### Wiadomości statystyczne o Galicyi.

Galicya ma 19 powiatów, czyli okręgów, powierzchnia jej wynosi 1561 mil kwad., mieszkańców ma 4,797,243.; na 1. m. kwad. 3023.

Rola w następujący sposób podzielona: Ornego pola jest morgów wiedeńskich (nieco większych od chelmińskich)	5,770,197.
winnie	30.
łąk i ogrodów	2,068,352.
pastwisk	1,361,671.
lasów	4,251,359.

Ogółem 13,452,109.

a zatem lasy zajmują $\frac{1}{4}$ ogółu,	
rola	$\frac{2}{3}$
łąki (i ogrody)	$\frac{1}{7}$
pastwiska	$\frac{1}{16}$
Stosunek roli do łąk jak 3 : 1.	
Galicya ma koni	503,389.
wołów	332.
bydła rogatego	1,466,630.
owiec	961,876.



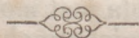
kóz . . . . .	180,000.
świń . . . . .	800,000.
a zatem na milę kwadratową, liczącą 3,000 mieszkańców, jest:	
koni . . . . .	321.
bydła . . . . .	939.
owiec i kóz . . . . .	731.
świń . . . . .	512.

a redukując konie i bydło na owce,  
(mnożąc przez 10) wypada 13,843. na  
1 milę kwad., t. j.  $\frac{8}{5}$  na morgę magd.

Galicja ma: 31 szkół wyższych,  
1,712 niższych,  
29 kobiecych,  
73 akatolickich (ży-  
dowskich).

Dzieci zdolnych do szkółek jest  
518,023.; z tych uczęszcza do szkół  
67,958., t. j. 13 na 100. (w Austrii zaś  
niższej uczęszcza 98 na 100.)

Gimnazyów w Galicji jest 13, uczniów  
3,661; 1 uniwersytet o 1,400 uczniach.  
Jest przeto 1 gimnazysta na 1,234  
mieszkańców, (w Lombardji zaś 1 na  
430.)



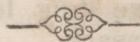
### *Przemysł w Węgrzech.*

Założył przed kilkoma miesiący Pan  
Kazimierz Bathiany towarzystwo do  
podniesienia przemysłu w Węgrzech;  
mimo silnego oporu, z jakim miał zrazu  
do walczenia, rozkrzewia je i powoli  
postępuje do zamierzonego celu. Jest-  
to młodzieniec pełen nadziei dla swego  
kraju, i który nie dał się zrazić od do-  
brego przedsięwzięcia bronią śmieszno-  
ści, jaką na niego używali w kraju i  
za granicą, t. j. mianowicie w Austrii,  
gdzie projekt jego przestraszył wielu

fabrykantów. Warunkiem towarzystwa  
głównym jest zobowiązanie się każdego  
członka pod słowem honoru, aby w cią-  
gu sześciu lat wielkie czynił obstalunki  
rzemieślnikom węgierskim i aby kupo-  
wał na swoje potrzeby o ile być może  
wyroby fabryk węgierskich, nawet w tym  
razie, gdyby były cokolwiek gorsze  
niż zagraniczne. Wolno atoli każdemu  
członkowi deklarować przy wstępie do  
towarzystwa, pod względem jakich fa-  
brykatów zaopatrzać się zechce nadal  
z zagranicy. Wreszcie korzyści zarę-  
czone rzemieślnikom i rękodzielniom  
krajowym bynajmniej rozciągać się nie  
mają na przedmioty naukowe lub sztuk  
pięknych, n. p.: dzieła, ryciny, instru-  
menta muzyczne i t. d., także i maszyny  
rolnicze lub inne. Wyznać należy, że  
warunki tego towarzystwa bynajmniej  
nie są uciążliwe, a przeczyć niemożna,  
że nadzwyczaj korzystnymi się stać  
mogą do podźwignięcia jeżeli nie rękod-  
zielnicy, to przynajmniej rzemieślnicy. Po-  
dobne towarzystwo zawiazano przed  
rokiem w Irlandji, które zabezpieczyło  
odbyt rękodzielnicy irlandzkiej w tejże  
wyspie. Projektowano podobnie i w Ga-  
licji coś podobnego założyć; możeby  
się i w W. Polsce coś uczynić udało,  
wszakże już to poczęści zrealizowano  
przy zakładzie bazaru, który tak pię-  
knie już wydaje owoce. Są jednak je-  
szcze rękodzielnie, mianowicie sukien-  
nicze w Międzyrzeczu, które szczegól-  
nej potrzebują protekcyi; podobne po-  
wstają i w Rawiczu; atoli główną za-  
pewnie rzeczą będzie dźwigać naszych  
rzemieślników, co już wielu prywatnych  
czyni; najskuteczniejszém by atoli było  
zabezpieczenie tego wsparcia za pomocą  
zorganizowanego towarzystwa. Jużto  
i Kasyna, jako téż i wywiezujące się



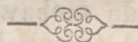
z nich wydziały przemysłowe, najlepiej rzecz tę załatwić zdołają.



### ***Krótką wiadomość o leśnictwie w austriackim Śląsku.***

M. Freiwaldau, znajome z bliskości zakładu wodnego grefenbergskiego, należy do Księcia Biskupa wrocławskiego, które posiada w przyległościach 62,000 mórg wiedeńskich lasu świerkowego, na rozmaitych górach mniej lub więcej dostępnych rozrzuconego. Wiadomo jest, że mórg wiedeński bardzo mało jest większy od chełmińskiego. Administracja tego lasu jest pod urzędnikiem, który ma pod sobą stosowną liczbę nadleśnych i podrzędnych oficyalistów. Nadleśny okręgu Freiwaldau, położony nad 22,000 m. wied. lasu, ma trzech podleśnych, a 18 strzelców: wypada więc jeden urzędnik leśny na 1,000 mórg wied., lub 34 włók chełmińskich. Płaca strzelca z wszelkimi drobnymi dochodami wynosi około 1,000 złp., a podleśnego 1,500 zł. Liczba dozorców rozłożona jest stosownie do tego, jak las jest mniej lub więcej wystawiony na kradzież; zważywszy atoli, że w tej okolicy mieszka 7,000 dusz na mili kwad., wyznać wypada, że administracja tania jest urządzona. Dochód z lasów w następujący sposób zyskują: Obliczono całą ilość drzewostanu świerkowego i podzielono ją przez 100; tę więc setną część normalną rokrocznie wycinają, poręby zaś oznacza nadleśny dowolnie, stosuje atoli do tego, aby nie przeszedł owęj przepisanej

normy i t. d. Po wycięciu zaś i wywiezieniu drzewa, niebawem motykami odkrywają mech i ziemię poruszają w pasach szerokich na sześć cali, a oddalonych od siebie o sześć stóp; przy większej pochyłości gór pasy te są oddalsze; zawsze leżą one horyzontalnie, a nigdy nie ciągną się z góry na dół po pochyłościach. 15 ludzi wystarczy do kultury 1 morgu chełmińskiego. Zasiewają nasieniem świerkowym, którego wychodzi na morg chełm. funtów 12. Koszta produkcyjne nasienia funtu wynoszą 12 grp., (a na sprzedaż 1 zł.) Nasienia dobywają w suszarniach ogrzewanych. Zwykła etatowa cena sążnia drzewa wynosi po 8 zł. 12 grp. Dochód roczni z 62,000 mórg wied., czyli 2,000 włók, wynosi 420,000 złp.



### ***Bawarskie leśnictwo.***

Bawarya sławna jest z wzorowego leśnictwa. Pan Hartig przyniósł z Bawaryi zasady leśnictwa do Prus, a ztamtąd przeszedł do W. Polski i królestwa. Wyszło ciekawe dziełko:

„Die Forstverwaltung Baierns, den Forstwirthen bei der 8ten Versammlung, deutschen Land- und Forstwirthen gewidmet.“

z którego wyjątki:

Bawarya ma 1394½ mili kwadr. arealu, z tych 32 ⅔. 446 mil kwad. lasu. Mili kwad. ma 16,136 tagwerków, (po 40,000 stóp kwad. franc.) tagwerk wynosi więc 1½ morgi magdeburskiej.

Rządowego lasu jest 36½,  
prywatnego . . . . 39,



do gmin, kościołów i  
majoratów należącego 24½.

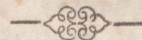
Roczna produkcya rządowych lasów jest ½ sążnia z tagwerku, nie licząc pińków i gałęzi, z niemi zaś ¾ sążnia. Gdzie zaś mech zbyt nie wygrabiają i trawę koszą, produkcya zniża się do ¼ — ⅓, a nawet ⅒ sążnia z 1 tagwerku rocznie.

Cena sążnia, exclusive rąbania, wynosi w przecięciu:

za opałowe drzewo 5 zł. R. 7 gr.,  
czyli 21½ złp.,

za drzewo porządkowe budowlane,  
13 zł. R. 50 gr. rocznie;  
potrzeba jednej familii wynosi 3½ sążni drzewa

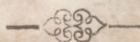
szczepowego i gałęzi, a 6½ tagwerków, to jest 8½ mórg magd. lasu. 420,000 złp. przeznaczone rokrocznie na naprawę dróg leśnych w rządowych lasach,  
a 930,000 na czyszczenie i melioracye lasów rządowych.



### *Koleje pruskie.*

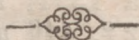
Podług Pana Redena Statystyki, kolei żelaznych pruskich do 1go Listopada r. b.:

skończono i otworzono kolei 13,	mil 129¾,	co kosztowały 35,551,143 tal.,	to jest na milę 293,213.
budują jeszcze nad	12,	kosztorys 205¼,	56,619,500 tal.,
rozpoczęte będą niebawem	3,	24,	4,800,000 tal.,
projektowanych jest kolei	22,	282,	68,000,000 tal.,
pruskie i poblizszych księstw 48	wyniosą 641 mil,	a 165,000,000 tal.	



### *Zabezpieczenie od wodnej puchliny.*

Na 300 owiec daje pan Klöse po dwa razy do roku, to jest przed strzyżą i przed Świętym Marcinem, do 8 meców (garncy) soli 4 mece gipsu sproszkowanego, jako prezerwatywę przeciw wodnej puchlinie.

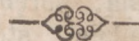


### *Szyfer.*

W austriackim Śląsku bardzo się szerzy zwyczaj pokrywania dachów

szyfrem (ardoise). Dużo jest tańsze od pokrywania blachą. Sążeń kwadr. szyfrem pokrytego dachu kosztuje 23 zł., a blachą żelazną pokrytego 33 zł. Spodziewać się należy, że przy ułatwieniu komunikacji za pomocą kolei żelaznych, w krótkie się do Polski szyfer przeniesie i konkurować będzie z dachówką. Dotąd dopiero jeden tylko dom widziałem na polskiej ziemi, pokryty szyfrem — oto kamienicę w Białej, w Galicyi.

M.





### ***Bruk z piaskowca.***

Uważałem, że w Karlsbadzie budują bardzo piękny bruk z twardego piaskowca, którego poczytują za wytrzymalszy od łamanego granitu. Bruk ten składa się z sztuk kwadratowych wielkości 1 kwadr., a wysokości 8". Cena takiej sztuki, odstawionej na miejsce, wynosi 1 zł. 12 gr. pol., za układanie sążnia kwadratowego bruku płaci się 2 zł. 24 gr., sążeń kosztuje przeto do 50 zł. Chodniki z tego zrobione bardzo są piękne i z łatwością się dają utrzymywać.

III.

### ***Stosunek opał.***

$\frac{1}{10}$  wiedeńskiego sążnia drzewa równa się 120 centnarom węgla kamiennego lub 180 centn. węgla brunatnego; przeto na wypalenie stu milionów cegieł potrzeba 75 tysięcy sążni drzewa lub jednego miliona centnarów węgla kamiennego.

### ***Kucie wołów.***

Uważałem w Karlsbadzie, że ogólnie przyjęto zwyczaj kucia wołów. Okucie takie same jak koni, podkowa jest nieco szersza, na przodzie mały odcyl. Podkowa jest z jednej sztuki zrobiona. Widziałem, że w ten sposób używać można wołów po bruku i po murowanych gościńcach, że się z łatwością po

nad wyższe góry największe wciągają ciężary. Podkowy trwają z 6 tygodni przy ciągłym użyciu.

Woły tu zwykle zaprzęgają za głowy, za naczolnka wygodnie wysłane. Atoli sposób ten zaprzęgania mniej mi się podobał niż humonta używane w Śląsku pod Jauer.

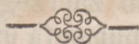
III.

### ***O kassach oszczędności.***

W Polsce i w W. Polsce nie rozwinęły się jeszcze dostatecznie kassy oszczędności z powodu, że nie tylko między ludem, ale i między wyższą klasą, nie dosyć są znane ich urządzenia. Doktor Malcz, znany z swej filantropii, zaprowadził je w swych dobrach i szczególnie skutku mieć nie omieszką; opłaca albowiem 4 pCt. składującym. Warszawska kassa oszczędności już szczególnie wpływać wywierać poczęła na lud, gdy zaś poznańska i bydgoska jeszcze są w zarodku. O lwowskiej nie mamy wiadomości. Malchus obliczył, że w roku 1837 było w Europie 1160 kass oszczędności, które miały 2000 milionów złp. funduszu. Ważnem jest urządzenie angielskie z roku 1834, na mocy którego Rząd daje premia za wytrwałość w składaniu od roku 20 do 30 życia, jako latach, w których ludzie najbardziej skłonni bywają do rozrzutności. Nagroda ta, prawem zaręczona, wynosi, jeśli w tych 10 latach się składało tygodniowo po 10 zł., rentę roczną od 60go roku po 800 złp. Towarzystwo, które się teraz zawiązało w Berlinie, celem polepszenia bytu rękodzielników, przedsię-



wzięło podobnie nagradzać wytrwałość w składkowaniu. Zyczyćby wypadało, aby przykład Doktora Malcza znalazł i u nas naśladowców.



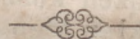
### *Szpitala.*

29 szpitalów w cesarstwie austriackim i w Węgrzech, jest w ręku Bonifratrów; pomiędzy innemi 1 w Galicyi w Zebrzydowicach. Przeglądałem ich

sprawozdania z roku 1843; przyjęli chorych męszczyzn 21,578, kobiet 1354; z tych przywieźli konających 252, umarło 1854, wylęczono 20,078; umarł więc 1 na 12. W zebrzydowskim szpitalu było 421 chorych.

Szpitala Bonifratrów w Śląsku bardzo zbawiennym są instytutem dla tej prowincyi. Nie miałem atoli ich sprawozdania.

M.



Dla nader ważnych przyczyn, w skutek uchwały z dnia 1. Grudnia 1844., nadzwyczajne walne zebranie Towarzystwa, w zwykłym lokalu posiedzeń w Gnieźnie, na dzień 18. Stycznia 1845. uchwalonem zostało.

Towarzystwo rólnicze W. X. P. w Gnieźnie.

*J. Moszczeński,*

P. T.

PRZEWODNIK wychodzi, za współdziałaniem Towarzystwa rólniczego wielk. księstwa poznańsk. w Gnieźnie i Wydziału przemysłowego Kasyna gostyńskiego, co dwa tygodnie, obejmując półtora arkusza. Przedpłata wynosi półrocznie 1 talar 15 sgr., czyli 9 złp., i przyjmuje się **po wszystkich królewskich urzędach pocztowych, tudzież księgarniach krajowych i zagranicznych.**

*Nakładem i czcionkami Ernesta Günthera w Lesznie.*

